



W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Budynek Bramny Zamku Książ	2
Amerykański prezydent w Zamku Książ	3
Księżna Daisy von Pless w Świebodzicach i w Pełcznicy cz. 2	4
Fotografie z okresu I wojny światowej	7

Nr 8 (273) sierpień 2020

## Chronologia dziejów

9 sierpnia (niedziela) na Os. Piastowskim odbył się wyścig kolarski pn. Memoriał Pawła Sosika. Impreza ta była poświęcona mieszkańcowi naszego miasta śp. Pawłowi Sosikowi, który 21 lat temu zginął w tragicznym wypadku podczas powrotu ze zgrupowania.

W tegorocznym wyścigu wzięli udział zawodnicy w kategorii Młodzik i Junior Młodszy z klubów sportowych Wałbrzycha, Głogowa, Dzierżoniowa, Polkowic, Nowej Rudy, Chojnowa, Sobótki, Jelcza Laskowice, Gostynia.

Niedziela (16 sierpnia) upłynęła pod znakiem sportów motorowych.

Na zaproszenie prezesa Towarzystwa Lotniczego Dariusza Błaszczyka i członka TLS Fabrizio Bossetiego, rajdowca i przedsiębiorcy. Do miasta przyjechali: dwukrotny mistrz świata w rajdach motocyklowych Jacek Czachor oraz kierowcy rajdowi Paweł i Artur Stasiaczek.

22 i 23 sierpnia (sobota, niedziela) w Rynku odbyła się impreza kulinarna.

Tegoroczna, trzecia edycja nosiła nazwę Food Truck Vibes. Organizatorem wydarzenia była firma Food Truck Spotting, przy współpracy z Miastem.

W Rynku zaparkowało dziesięć kolorowych aut z jedzeniem, dominowały hamburgery w różnym wydaniu, frytki belgijskie, krewetki, słodkości, m. in. kustosze, donaty, orzeźwiające napoje, yerba mate, lemoniada. Odwiedzający mogli posilić się i jednocześnie zrelaksować w strefie chillout, na leżakach oraz w ogródku letnim. Wydarzeniu towarzyszyły atrakcje dla najmłodszych: skoki na linach, trampolinach, odbywała się także sprzedaż balonów z helem, a także plecione były kolorowe warkoczki.

26 sierpnia, na sesji Rady Miejskiej powołana została na stanowisko Skarbnika Miejskiego Pani Iwona Wojciechowska-Zatorska.

Również na tej samej sesji Burmistrz Miasta nie otrzymał wotum zaufania i nie uzyskał absolutorium, z tytułu wykonania budżetu za rok 2019.

Zakończył się II etap zadania pn. „Budowa oświetlenia placu przy ul. Rekreacyjnej”.

W ramach inwestycji, celem oświetlenia parkingu przed odkrytym basenem, zostały wybudowane cztery latarnie oświetlenia drogowego ze źródłami światła LED. Każda wyposażona jest w funkcję automatycznego ograniczenia strumienia świetlnego do 50%. Lampy zainstalowane są na słupach aluminiowych, stożkowych, o wysokości 5 m, typu parkowego.

Odbiór prac odbył się 21 sierpnia (piątek) br., a wartość inwestycji wynosi: 35 547 zł.

## Wiadomości z Zamku Książ

Redagowane przez Mateusza Myktytyszyna

24 lipca, w Zamku Książ odbyła się wirtualna konferencja prasowa, dotycząca uruchomienia wirtualnej wystawy „Zamek Książ w technicolorze”, która pokaże świat, którego już nie ma. Historyczne dziedzictwo Dolnego Śląska, które w wyniku hekatomb II wojny światowej i okupacji radzieckiej zostało bezpowrotnie utracone. Narodowego Centrum



Kultury na realizację wystawy w ramach programu Kultura w sieci przeznaczyło dotację w kwocie 68 000 zł.

Na potrzeby wirtualnej wystawy wybranych oraz profesjonalnie pokolorowanych, zostanie 30



ponad stuletnich, wcześniej niepublikowanych fotografii wnętrz zamkowych z archiwum Zamku Książ oraz Fundacji Księżnej Daisy von Pless. Będą one dostępne na stronie internetowej Zamku Książ, w postaci bezpłatnej wirtualnej ekspozycji ukazującej i opisującej splendor dawnej rezydencji w Książu, historię wnętrz rezydencjonalnych, ich wystroju i zastosowanych stylów. W tym celu powstanie subdomena: [wtechnikolorze.kisiaz.walbrzych.pl](http://wtechnikolorze.kisiaz.walbrzych.pl).

Opisy do wystawy będą w językach polskim i angielskim, a towarzyszące im nagranie umożliwi odbiór treści osobom niewidomym. W komforcie własnego fotela będzie można odbyć wyjątkową podróż w czasie.

Autorem większości fotografii jest nadworny kucharz rodziny książęcej, Francuz, Louis Hardouin (w Książu 1909-1932). Zamek Książ pozyskał prawa do publikacji zdjęć w 2016 roku od wnuczki kucharza, zamieszkałej w Kanadzie, Jean Wessel. Pozostałe, nigdy wcześniej niepublikowane fotografie pochodzą z prywatnego archiwum Księżąt Pszczyńskich (wnuków księżnej Daisy i księcia Jana Henryka XV, księcia Bolko i hrabiny Gioi) i zostały udostępnione nieodpłatnie na potrzeby wystawy przez Fundację Księżnej Daisy von Pless.

## Budynek Bramny Zamku Książ - historia na wyciągnięcie ręki

Barokowy „Budynek Bramny”, to historyczna przestrzeń w kompleksie Zamku Książ, przez którą



Budynek bramny 1839 - Cyfrowa Biblioteka Narodowa

przechodzi każdy turysta odwiedzający dolnośląską twierdzę. Spółka zarządzająca obiektem ogłosiła przetarg na zagospodarowanie dawnej biblioteki książąt Hochberg von Pless.

Budynek Bramny wzniesiony został w 1718



Budynek bramny 1913 - autochrom autor Louis Hardouin

roku według projektu Felixa Antona Hamerschmidta na miejscu średniowiecznych obwarowań zamku dolnego, których elementy anektował. Dwuwieżowy budynek kryty jest dachem mansardowym. Jego bramy przejazdowe dekorowane są portalami z herbami. Przebudowany w XVIII wieku przez Christiana Wilhelma Tischbeina. W roku 1889 budynek bramny został spalony, jego odbudowa datowana jest na rok 1890. Inskrypcja z datami powstania (1718), pożaru (1889) i odbudowy (1890) umieszczona jest w tympanonie od strony zachodniej. Od roku 1897,



Budynek bramny około 1730 roku

do zakończenia II wojny światowej, w budynku bramnym ulokowana była imponująca biblioteka Hochbergów, licząca ok. 60 000 tomów, w tym 1278 manuskryptów. Zamkowa biblioteka była przed II wojną światową drugim co do wielkości prywatnym księgozbiorem Dolnego Śląska oraz jedną z najbogatszych bibliotek na osi Praga - Kraków. Po II wojnie światowej biblioteka została całkowicie zniszczona, a większość książek została wywieziona do ówczesnego Związku Radzieckiego. Wyposażenie budynku bramnego w 1957 r. przejęło wrocławskie Ossolineum.



Budynek bramny - II wojna 1944

## Amerykański prezydent w Zamku Książ

18 sierpnia mija 220 rocznica wizyty w Zamku Książ ówczesnego ambasadora USA przy dworze królewskim w Berlinie, a później prezydenta tego kraju Johna Quincy Adamsa. Dyplomata pozostawił po sobie relację z wizyty na Dolnym Śląsku, w tym z przygotowań do ostatniego turnieju rycerskiego, który zorganizował hrabia Jan Henryk VI von Hochberg.



J.Q.Adams "Letters on Silesia - written during a tour through that country", Londyn, 1804  
Niedziela, 17 sierpnia 1800 r.

„Po południu udaliśmy się do Furstenstein, siedziby hrabiego Hochberga, który ma bardzo duże posiadłości w tej części kraju i do którego w szczególności należy miasto Waldenburg (dziś Wałbrzych). Siedziba znajduje się milę niemiecką od miasta, położoną w jednym z tych pięknych i romantycznych miejsc, które są dla nas tak przyjemne dla oka, ale wątpliwe że mogłeś o nich usłyszeć. Na szczycie wzgórza, w pobliżu pałacu, w którym obecnie mieszka hrabia, znajdują się ruiny starego zamku, który został częściowo przez niego odbudowany i który z tego powodu nie wygląda tak czcigodnie jak te w Kynast (Chojnik) i Laehnhaus (Wleń). To miejsce jest jednak tak niezwykle, że można je podziwiać w malowniczej scenerii, przez co zawsze jest odwiedzane przez nieznanymi jako jeden z głównych przedmiotów ciekawości tej prowincji. Obecnie jest podwójnie interesujące; pojutrze królowa ma przybyć do Furstenstein, gdzie ma zamiar spędzić kilka nocy: na jej przyjęcie książę przygotowuje rozrywkę dostosowaną do charakteru jego starożytnego zamku. Na tym samym wzgórzu i tuż poniżej mostu zwodzonego nad fosą, która wciąż otacza budynek, ziemia jest odmierzona i zamknięta, ma odbywać się huczny turniej na cześć Królowej. Szesnastu rycerzy, wszyscy w stroju z czasów feudalnych, mają wyłonić się zza ścian starego zamku, by spotkać się z Królową po jej podejściu i odprowadzić ją do miejsca, gdzie odbędą się szranki, a zwłaszcza jazda konna : wieczór zamykać będzie bal maskowy. Tego popołudnia odbyła się próba generalna całej ceremonii; a ponieważ było to dla nas konieczne, żebyśmy mogli zobaczyć potyczki we wtorek i by złożyć hołd wcześniej hrabiemu i hrabinie, jednocześnie skorzystaliśmy z okazji, aby zobaczyć ten pokaz, gdzie mieliśmy, niewątpliwie, o wie-



le lepszy widok, niż będziemy mieli wśród ogromnych tłumów ludzi, którzy będą się ekscytować się już zasadniczym turniejem. Hrabia i hrabina traktowali nas z uprzejmością godną prawdziwych czasów rycerskości?”

Cała uroczystość kosztowała hrabiego na Książu 40 tys. talarów i zdobyła uwagę nie tylko na Śląsku, ale i w całych Prusach. Okazało się też, że było to ostatnie tego typu wydarzenie w historii naszej ziemi.

Turnieje rycerskie były dla średniowiecznego rycerstwa jedyną okazją w czasie pokoju, aby sprawdzić swoje umiejętności i zyskać sławę. Niestety te zawody przynosił czasami więcej ofiar niż prawdziwe wojny. Tradycja ich organizacji sięga XI-wiecznej Flandrii, gdzie pierwsze takie zmagania miał zorganizować Geoffroy de Preuilly w 1066 r. W XII w. rozgrywki rycerskie notowano w krajach niemieckich, a od końca XIII w. moda turniejowa oparowała już całą Europę.

Na ziemiach polskich pierwszy turniej rycerski zorganizował w połowie XIII w., nie ciesząc się zbyt dobrą sławą, książę wrocławski Bolesław Rogatka. Wśród Piastów śląskich największą turniejową sławę zyskał jednak Henryk IV Probus. Turnieje zorganizował podczas słynnego zjazdu monarchów w 1364 r. również król Kazimierz Wielki.

Maria Palichleb

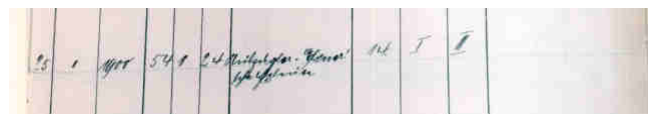
## Księżna Daisy von Pless w Świebodzicach i w Pelcznicy cz. 2

We wspomnianym roku, w październiku, Daisy pojawiła się w naszym mieście. Doniosła o tym fakcie lokalna prasa.

Tym razem księżna przyjechała na pogrzeb nauczyciela tańca, pana Elsnera. Motyw, podany przez powyższe źródło nie był w pełni satysfakcjonujący: „Znana z wrażliwości i okazywania współczucia, Jej wysokość księżna Daisy, przybyła w niedzielę [28.X.] do naszego miasta.”

Możemy tylko przypuszczać, że osobiście znała zmarłego i to skłoniło ją do uczestniczenia w ceremonii pogrzebowej. Sama uroczystość znalazła się poza sferą zainteresowań autora, który ograniczył się do wzmianki o odegraniu żałobnego chorału, a „księżna złożyła okazały wieniec na grobie tego, który zasnął na wieki.” Dzięki informacji przekazanej przez Pana doktora Bartosza Gregorowicza z Państwowego Archiwum we Wrocławiu, z Oddziału w Kamieńcu Ząbkowickim zaistniała możliwość uściślenia informacji o człowieku, na którego pogrzebie pojawiła się księżna Daisy. Johann Josef Elsner urodził się w Nowej Łomnicy 31 października 1845 roku. Zmarł 25 lutego w 1900 roku w wieku 54 lat, jednego miesiąca i 24 dni. Spoczął w najnowszej III części cmentarza, na pierwszym polu, w 14 rzędzie.

Anonimowy autor uznał, że wypada poświęcić parę słów zmarłemu, który od dłuższego czasu chorował, ale w ostatnich dniach poczuł się znacznie lepiej, więc zdecydował się poprowadzić kurs tańca w Kowarach. Jednak we czwartek (25.X.), gdy zaplanował podróż, miał zawał serca. Zmarł niedaleko swojego mieszkania.



Prawdopodobnie zdążył z niego wyjść, przeszedł krótki odcinek i „jego życie szybko zakończyło się.” Data urodzenia pozwala na przypuszczenie, że mógł walczyć w wojnie prusko – austriackiej (miał wtedy 21 lat) i w późniejszej prusko – francuskiej. Dlatego mógł tu wystąpić wątek, związany z organizacją weteranów.

Przytoczone wyżej wydarzenie, pozwala nam nieść nekropolię przy ulicy Wałbrzyskiej, na mapę miejsc, w których bywała księżna Daisy w naszym mieście. Inna notatka prasowa pozwala na wprowadzenie nowego kontekstu tego wydarzenia, Wynika z niej, że przejeżdżając przez nasze miasto, usłyszała dźwięki żałobnego chorału. Zapytała jednego z przechodniów, komu jest on poświęcony; gdy dowiedziała się o okolicznościach śmierci zmarłego nauczyciela tańca, wzruszył ją dramatyczny koniec ziemskiej egzystencji nieznanego jej człowieka do tego stopnia, że postanowiła wziąć udział w ceremonii pogrzebowej, a po jej zakończeniu złożyła wspaniały wieniec na mogile.

1 grudnia odbył się apel generalny Stowarzyszenia Weteranów, w czasie którego przewodniczący, koordynator Klein, podziękował księżnej von Pless za udział w pogrzebie i złożenie na grobie, zmarłego weterana, Elsnera, wieńca. Słowa podziękowania

skierował także pod adresem księcia - protektora stowarzyszenia. Na ich cześć, uczestnicy spotkania wnieśli przyjacielski okrzyk „Niech żyją!”

Niektóre wizyty księżnej musiały być zaplanowane wcześniej, jak ta, która miała miejsce 24 maja 1902 roku: „Jej wysokość księżna von Pless, w sobotę po południu, w towarzystwie burmistrza [Ferdinanda] Honsberga odwiedziła Dom dla Dziewcząt, Szpital Miejski, Zakład Mariański”. Zapewne przyniosła chorym i cierpiącym uśmiech, dobre słowo i drobne upominki.

W 1907 roku, we środę [24 lipca] księżna von Pless odwiedziła dom chorych i szpital miejski.

[Od ostatniej, odnotowanej, wizyty jej upłynęło 5 lat] Księżna rozdzieliła wśród chorych i biednych czekoladę, cygara i kwiaty.” Czekoladą i kwiatami obdarowała panie, a panów – cygarami.

W tym samym roku, w sobotę wieczorem, 21 grudnia, dokładnie o godzinie czwartej po południu, Księżna Daisy, jako protektorka tutejszego (pełznickiego) Stowarzyszenia Kobiet, w sali gasthofu „Pod Blücherem”, rozpoczęła „korowód obdarowywania prezentami”. Tego dnia było tu obecnych około stu osób. Widzimy więc, że ten dzień doskonale wpisuje się w tradycję działalności charytatywnej księżnych małżonek.

Najprawdopodobniej, dysponując pełną wiedzą o prowadzonej takiej akcji, można byłoby postawić tezę, że księżna pojawiała się w większości domów gościnnych ówczesnej wsi, położonej u stóp zamku.

W 1910 roku, w styczniu, para księżęca gościła w zamku „Jego cesarską i królewską wysokość niemieckiego następcę tronu”. Daisy nie poświęciła wiele uwagi tej wizycie. Skwitowała ją jednym zdaniem: „Cesarzewicz i Następczyni tronu byli zachwyceni [wizytą]” (Lepiej przemilczeć, s.392).

Ponieważ to wydarzenie wiązało się z przyjazdem do naszego miasta, dlatego zasługuje na naszą uwagę.

We wtorek [11 stycznia] wieczorem, około godziny 11.00 przybyli w odwiedziny do księżęcej pary von Plessów na zamek Książ dostojni goście, którym towarzyszyli: dama dworu hrabina von Wedel i adiutant podpułkownik von Oppen. Na naszym dworcu oczekiwali ich księżna Daisy i Hans Heinrich XV. Dzień ten, a właściwie wieczór, był świętem dla miasta i okolicy. Ulice były szczelnie wypełnione mieszkańcami i przyjezdnymi, którzy chcieli zobaczyć następczynię tronu i cesarzewicza. Z wielkim entuzjazmem wznoszono okrzyki „vivat!” i „hura!”. Wszyscy stali na trasie przejazdu do zamku, która na tę okoliczność była iluminowana, podobnie jak miasto.

Tradycyjnie tworzyli szpaler członkowie Stowarzyszenia Weteranów ze Świebodzic, Pełznicy i Cierni oraz Straż Pożarna. Wśród nich nie mogło zabraknąć Stowarzyszenia: Gimnastycznego, Śpie-

waczego, Gildii Strzeleckiej, a także Ewangelickiego i Katolickiego Stowarzyszenia.

Mimo tak późnej godziny, wśród witających gości, znaleźli się uczniowie z miejscowych i okolicznych szkół, z lampionami i pochodniami.

Dostojni goście jechali w dwóch otwartych powozach z konną asystą. W pierwszym - jej królewska wysokość, następczyni tronu, księżna von Pless i, prawdopodobnie, hrabina von Wedel. W drugim – jego wysokość następcza tronu, księżę von Pless. Możemy się domyślać, że także adiutant von Oppen.

Kawalkada ta przejechała przez Pełcznicę nową drogą, w górę, w stronę Zagajnika Żrebiecia – okolicy dzisiejszej Doliny Różaneczników. Tu stało około 1000 górników z księżęcych kopalń, z pochodniami.

Tytułem uzupełnienia, w końcowej części, autor nawiązuje do podróży utytułowanych gości, w czasie której powstała konieczność dołączenia specjalnego wagonu w Legnicy i Jaworzynie Śląskiej, co spowodowało półgodzinne opóźnienie w rozkładzie jazdy. Dlatego pociąg przyjechał o godzinie 10.13 wieczorem.

Okazuje się, że na świebodzickim dworcu znajdował się specjalny pokój księżęcy. Goście, po wyjściu z pociągu, przeszli pod baldachimem i bramą triumfalną, udając się na posiłek, we wspomnianej sali. Czy mogła to być ta, znajdująca się we wschodniej części budynku reprezentacyjna, wysoka na dwie kondygnacje?

Autor wymienił osoby, które były obecne na „obiedzie”: następcza tronu Grecji, księżę Sparty, księżę Lynar, hrabia i hrabina Sierstorff, hrabia Pallavicini, hrabia Larisch, hrabina von Wedel, Pan i Pani Wutenau, podpułkownik von Oppen, Pan i Pani Fitzpatrick, podpułkownik von Pohl. Widocznie część, spośród wymienionych tu osób, już gościła w zamku i postanowiła towarzyszyć gospodarzom w powitaniu utytułowanych gości; dlatego wcześniejsza wzmianka o kawalkadzie, która przejechała przez miasto i Pełcznicę nie była przesadzona.

Wydarzenie to miało swą rangę towarzyską, bo rozpisywała się o nim współczesna prasa. Oprócz cytowanego tytułu wałbrzyskiego, ukazała się obszerna relacja w Schlesien. Illustrierte Zeitschrift für Pflege heimatlicher Kultur, (Jg. 3, 1909/ 1910). Przy tej publikacji, nie można pominąć bardzo ważnej dla nas, świebodziczian, informacji. Hochbergowie uwieczniali spotkania ze swymi gośćmi i przyjaciółmi, potwierdzeniem tego jest zachowana bogata ikonografia. Tym razem ulotne chwile pobytu w zamku szacownych gości utrwalił w swoim obiektywie najlepszy fotograf ówczesnego Freiburga Robert Renner. Jego pierwsze atelier mieściło się w Rynku, w hotelu „Pod Czarnym Orłem” - późniejsze przy ulicy Strzegomskiej 8. Ta sesja fotograficzna była z pewnością formą uznania dla jego wiedzy i umiejętności artystycznych. Jest jeszcze jeden aspekt tego epizodu przejaw wyraźnych związków zamku Książ z mia-

stem położonym u jego stóp. Jest to znaczący fakt, że wybór gospodarzy tego spotkania padł na Roberta Rennera, a nie fotografa z Wałbrzycha. Patrząc na tę fotografię, zauważymy na pierwszym planie ulubionego białego wilka księżnej Daisy.



Porównanie dwóch relacji, odnoszących się do tego samego wydarzenia, przekonuje czytelnika, że różnią się one szczegółami i nieco innym spojrzeniem. Autor notatki w *Illustrierte Zeitschrift* wprawdzie bardziej ogólnie potraktował ceremonię powitania znakomitych gości, ale wymienia osoby, którym przypadł w udziale zaszczyt pełnienia obowiązków gospodarzy: burmistrza Świebodzic, Nürnberga i przewodniczącego rady gminnej w Pełcznicy – Konrada (pojawił się błąd w nazwisku: powinno być Conrad). Autor wspominał o tradycyjnym w takich sytuacjach szpalerze powitalnym, złożonym z 300 górników z pochodniami.

B.L. Uznał, że istotnym aspektem tej wizyty było polowanie w księżęcy parku, w okolicach Szczawienka, Lubiechowa, Mokrzyszowa i Świebodzic.

Ponadto goście udali się na spacer, by podziwiać nową ujeżdżalnię, stajnię i Saltzgrund (?). Po wrót zaplanowano powozami. We środę wieczorem, po uroczystym obiedzie, następcy tronu, po serdecznym pożegnaniu, wyjechali automobilem do Oleśnicy. Po dwóch godzinach podróży, dotarli do celu.

Nasuwa się taka refleksja: jeśli tak często pojawiali się znamienici goście, więc, by zapewnić im odpowiednie powitanie, zgodnie z ich statusem, należało przy każdej takiej okazji opracować scenariusz i oprawę tego wydarzenia. Dlatego górnicy i służba, bardzo często, mieli wypełniony czas po pracy. Doskonale ilustruje to cytat z książki J. W. Kocha: „Kiedykolwiek przyjeżdżali ważni goście, uradowani mieszkańcy gromadzili się wzdłuż ulicy prowadzącej ze Świebodzic [Freiburg] do zamku aby oglądać dokładnie wszystko, co działo się jakby w prywatnym królestwie i co już nigdy nie powtórzy się. Od stacji jechały poszóstne karety z gośćmi, każ-

da z trzema pocztowymi i dwójką woźniców, a strzelcy i gajowi stali wzdłuż drogi z płonącymi pochodniami, dodając uroku bajecznemu przyjęciu [...]” (Daisy Księżna Pszczyńska, s. 101 – 102).

Koordinator takiej uroczystości, mistrz ceremonii, był, w pewnym sensie, reżyserem teatralnym rozgrywającego się widowiska z udziałem setek statystów

Wprawdzie relacja z powitania księżnej Daisy w zamku, po dłuższej nieobecności, nie ma epizodu freiburskiego, ale warto, mimo to, przytoczyć ją, zważywszy powiązania Księża z naszym miastem. Ponadto, można przyjąć, że mieszkańcy wiedzieli wcześniej o tym i zapewne chcieli powitać ją, gdy wysiadła z pociągu na dworcu. Być może, scenariusz był podobny do wcześniejszych wydarzeń tego typu?

Fakt ten tak przedstawiła Barbara Borkowy („Siostry”, 2016, s. 236): „[...] 13 czerwca 1911 roku [powróciła ] wreszcie do Księża. Zgotowano jej tam serdeczne powitanie. Gdy ukazała się z mężem na balkonie, stu urzędników i czterystu pracowników kopalń, zgromadzonych na dziedzińcu urządziło jej owację, a osiemdziesięcioosobowy chór odśpiewał na jej cześć serenadę.”

Waldenburger Wochenblatt opisał następująco pojawienie się Daisy w zamku: „Z okazji wyzdrowienia Jej Księżęcej Wysokości, Księżnej von Pless po długiej i ciężkiej chorobie oraz jej powrotu do zamku Fürstenstein i narodzin trzeciego syna, przybyło 100 urzędników i 400 górników księżęcej administracji, pod kierownictwem pana Moellmanna, którzy zgotowali serdeczną owację na jej cześć. Ponadto, było obecnych 80 śpiewaków ze Stowarzyszenia Śpiewaczego Mężczyzn „Na Szczęście” z Wałbrzycha, które prowadził nauczyciel ze starego Zdroju, pan Offhaus. Księżna i książę serdecznie podziękowali im za występ. Około godziny 9.00 (wieczorem) urzędnicy i górnicy z wspomnianym wcześniej inspektorem Moellmannem na czele, przemaszzerowali z pochodniami przez dziedziniec. [...] Przybyła także Księżęca Orkiestra Uzdrowiskowa, [ która często gościła na zamku z okazji urodzin małżonków i innych okoliczności.] Pan Neugebauer z Górnego Wałbrzycha pozdrowił księżnę . W krótkiej przemowie dał wyraz radości z jej powrotu do zdrowia, pogratulował narodzin małego hrabiego i wniósł trzykrotny okrzyk „Na szczęście” księżęcego domu. Księżna podziękowała z balkonu za te słowa[...] Książę dołączył się do tych podziękowań i wniósł okrzyk na cześć cesarza i wniósł okrzyk „Niech żyje”. Gdy orszak z pochodniami opuścił dziedziniec, odbył się koncert, w którym wystąpiła wspomniana Księżęca Orkiestra Uzdrowiskowa. Urzędnicy i górnicy spędzili miło wieczór w różnych lokalach.”

W biografii księżnej Daisy, autorstwa W. Johna Kocha (Pszczyzna 2007) pojawia się również nazwa miejscowości – Mokrzyszów, w której znajdował się Szpital Maltański, ale dopiero w drugim roku trwa-

nia pierwszej wojny światowej – w 1915: „Wczesną jesienią Daisy zajęta była odwiedzaniem szpitali wokół Książa, w Szczawnie Zdroju (Bad Salzbrunn), w Wałbrzychu i Mokrzyszowie (Kunzendorf) [...]”. Na tej samej stronie, poniżej, przeczytamy: „Odwiedzając szpital w Mokrzyszowie, Daisy odkryła pomieszczenie w ogóle nie używane i natychmiast postanowiła założyć tam przytułek dla < biednych żon żołnierzy, które nie mogą sobie pozwolić na wakacje, przy tym każda kobieta mogłaby zabrać ze sobą dziecko, aby nie czuć się samotnie>”. (s. 300 – 301).

Dlaczego autor pominął wcześniejsze wizyty w tym miejscu? Może uznał je za wydarzenia o znaczeniu drugorzędnym? Wtedy musiałyby przedstawić rodzaj kroniki, ujmującej rozległy harmonogram odwiedzin księżnej w tego rodzaju placówkach, których nie brakowało w okolicy zamku Książ.

Dlatego warto wspomnieć, że w 10 czerwca 1912 roku „[...] Księżna von Pless odwiedziła w poniedziałek (10 czerwca) szpital w Mokrzyszowie, który, jak wiadomo, od ubiegłego roku z majątkiem ziemskim 9 dobrami rycerskimi) w Dolnym Mokrzyszowie, Zakonu Rycerzy Maltańskich, stały się własnością księcia von Pless. W świątecznie ozdobionym na tę okoliczność portalu, powitała księżną siostra przełożona Sióstr Miłosierdzia i duchowny szpitala – Fengler. Następnie w towarzystwie doktora Haussego, przeszła przez szpitalne sale. Przyjacielskie słowa pocieszenia i obdarowanie chorych prezentami sprawiły im wielką radość. Odwiedziny te trwały półtorej godziny”

Zapewne istnieje wiele podobnych relacji, związanych z pobytem księżnej Daisy w Świebodzicach i w Pełcznicy. Czy te, przytoczone, są reprezentatywne? Trudno je uznać za satysfakcjonujące, ze względu na zdawkowy charakter. Jednak zaletą ich jest to, że uświadamiają nam obecność Daisy w tylu różnych punktach miasta. Może więc warto inaczej spojrzeć na nie? Może w tych budynkach obecny jest jeszcze duch angielskiej Stokrotki?

Przedstawiony tu obraz nie byłby pełny, gdyby zabrakło w nim literackiego wizerunku księżnej von Pless. Jej postać stała się legendą dla ówczesnych mieszkańców, a pokłosiem jej, w pewnym sensie, są opowiadania Kathariny Schlaupitz, która urodziła się w Pełcznicy w 1911 roku i mieszkała tu przez kilkanaście lat.

W narracji trzecioosobowej, autorka przedstawia historię przyjaźni hrabiego Aleksandra z wiejskim chłopcem Paulem. Opowiada ją przyjaciel narratorki, Christian. Trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć, kiedy snuje on swą opowieść, ale najprawdopodobniej tę sytuację dzieli od opisywanych wydarzeń znaczny dystans czasowy.

W fabule pojawiają się elementy fikcji literackiej i elementy hiperbolizacji. Wydarzenia zostały podporządkowane idei przedstawienia losów dziecka, pozbawionego na co dzień matczynego uczucia,

które zazdrości swojemu przyjacielowi „kochającej mamusi”, która zawsze jest przy nim. Dramatyczne zakończenie ma stanowić oskarżenie skierowane pod adresem rodziców.

Możemy zastanawiać się, jaka byłaby recepcja tego utworu przez księżną Daisy, gdyby go знаła? Czy polemizowałaby z taką wizją? Czy próbowałaby odpierać postawione zarzuty? Utwór ten, a właściwie jego fragmenty, został tu przedstawiony jako forma uzupełnienia i zaprezentowania nieco innego wizerunku księżnej Daisy.

Maria Palichleb

## Fotografie z okresu I wojny światowej

Wrocławska Ilustrowana Gazeta Śląski Tydzień (Breslauer Illustrierte Zeitung Schlesische Woche) publikowała w czasie I wojny światowej, na pierwszej stronie, zdjęcia przedstawiające grupy żołnierzy



udających się na front. W numerze 38, z 19 września 1915 roku, znaleźli się mieszkańcy naszego miasta. Obiektyw anonimowego fotografa utrwalił tę ulotną chwilę. Czy mógł być nim Robert Renner? Mężczyźni, w pełnym rynsztunku bojowym noszą mundury, wyposażeni są w broń (karabiny), na głowach mają hełmy typu pickelhaube, a na nich pokrowce uszyte z materiału.

Na pierwszym planie, między dwoma plecakami, widoczne są kwiaty, które położyła żona, córka lub siostra. Wyraz twarzy niektórych spośród nich



można określić jako „bojową minę”, inni uśmiechają się melancholijnie; być może zadają sobie pytanie: kiedy wrócimy, jeśli przeżyjemy?...

Fotografia ta, najprawdopodobniej została wykonana na dworcu kolejowym, w pobliżu dawnego szaletu – a więc miejsca, któremu nie sposób przypisać walor romantyzmu. Żołnierze ci pozostaną dla nas anonimowi – nigdy nie poznamy ich nazwisk ani wojennych losów. Czy było im dane pojawić się jeszcze raz w punkcie wyjściowym, gdy wyjeżdżali na front?

Wspomniany wyżej tygodnik miał stałą stronę, nad którą górował żelazny krzyż, oto-

czony dwiema ramkami, których pola wypełniają splecione gałązki laurowe. Zaplanowaną kompozycję zamyka na dole identyczny motyw, składający się z gałązek wawrzynu, a pod nim, w ramce złożonej z kropek następująca treść: „Pamięci poległych bohaterów za naszą ojczyznę, poświęcona jest tablica pamiątkowa, prosimy naszych abonentów i wszystkich przyjaciół naszej gazety o nadsyłanie fotografii z dołączonymi niezbędnymi informacjami: nazwisko, miejscowość jednostka wojskowa i data śmierci”.

Czy apel ten znalazł odzew wśród dawnych mieszkańców Freiburga? By odpowiedzieć na to pytanie, należałoby przejrzeć wszystkie wojenne roczniki tego tygodnika, znajdującego się w zasobach Śląskiej Biblioteki Cyfrowej.

W numerze 39, w rubryce „Tablica pamiątkowa Ślązaków”, w pierwszym rzędzie, jako trzecia, pojawia się fotografia podporucznika Waltera Berndta z 5 regimentu ciężkiej artylerii, poległego 4 maja 1915 roku. Właśnie mija 105 lat od śmierci tego młodego człowieka. Można przypuszczać, że był synem właściciela znanej na Dolnym Śląsku szkółki ogrodniczej, bo przy jego danych pojawia się miejsce zamieszkania: Zirlau bei Freiburg – Ciernie koło Świebodzic.

## W fotoobiektywie Adriana Zamek Książ po burzy



### „Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.pl> <http://jbc.jelenia-gora.pl> [http://sdmrf.asuscomm.com/dzieje\\_miasta](http://sdmrf.asuscomm.com/dzieje_miasta)

Wydawca - Adam Rubnikowicz      Korekta - Maria Palichleb      Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Katarzyna Matuła, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Mateusz Myktytyszyn, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Magda Woch, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek, Jacek Ziaja.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.